

Żorawski, Kazimierz

Przemówienie Prezesa Kazimierza Żorawskiego

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 19, 62-66

1926

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VIII.

Posiedzenie publiczne

dn. 25 listopada 1926 r.

I.

Przemówienie Prezesa Kazimierza Żorawskiego

Panie Prezydencie!

Dostojne Zgromadzenie!

Gdy kilkadziesiąt lat temu zamknięto Szkołę Główną, nauka polska pozostała w byłym Królestwie Kongresowem bez widomej ostoi. Kraj ten skazany został na długotrwałe wpływy kultury rdzennie wrogiej odwiecznym zachodnim dążeniom naszego narodu. Mogło się zdawać, że nastał kres cywilizacyjnej działalności naszej, opartej na własnej inicjatywie i przekazanych nam dziejami pierwiastkach łacińskich. Ale historia, która wielokrotnie uczy, że na bieg zdarzeń wyływają nie tylko te czynniki, które mają za sobą widomą zewnętrzną siłę, ale często przede wszystkim te, które tkwią w sercach i umysłach ludzkich, zaprzeczyła tym pesymistycznym przewidywaniom. Społeczeństwo nasze żyło i wychowywało się wówczas w tradycjach powstania 63 roku. Powstanie zostało krwawo stłumione, ale opozycja w duszach ludzkich trwała i ujawniała się stale w czynach i dążeniach, których treść i forma zależne były od środowiska społecznego. Wśród oświeconego ogółu Warszawy, wśród wychowanców Szkoły Głównej rozumiano, że tylko ten naród przy swoim dziejowem posłannictwie ostać się może, który obok działalności nad rozwojem kulturalnych dziedzin narodowych, wkłada także własną pracę twórczą w problemy naukowe o doniosłości ogólnoludzkiej.

Nie mogło być przy tem mowy o współdziałaniu z nauką rosyjską, skupiającą się koło rosyjskiego Warszawskiego Uniwersytetu. Nauka rosyjska, przeniesiona na nasz grunt była jednym ze środków prześladowania narodowościowego, była narzędziem walki z twórczością wolnego ducha Polski i dlatego nie mogło być żadnego współdziałania naszego społeczeństwa z tym obcym i wrogim nam czynnikiem. Wybitne jednostki i zrzeszenia polskie starały się tworzyć naukowe ośrodki własne. Dążenia te często niełatwe były do urzeczywistnienia, bo rząd rosyjski liczne stawiał przeszkody i trudności. Ale na drodze wytrwałego przewycięzania tych przeszkód powstawały jednak pisma i wydawnictwa naukowe polskie, a także powoływano do życia organizacje naukowe, których działalność chlubnemi w historii kultury naszej zapisała się głoskami.

Zdarzenia wojny wszechświatowej i późniejsze przewroty polityczne tak bardzo pochłoneły naszą wrażliwość, że może nie jesteśmy dziś zdolni odczuć w całej pełni niespożytą zasługę tych, którzy w tym okresie na gruncie Warszawy pracowali ofiarnie dla rozwoju nauki naszej. Ale patrząc na ten rozwój z oddali, widzimy wysiłki zmierzające do tego, by ziarna zdrowe i płodne prawd naukowych przez zachodni kordon graniczny się przedostawały, by do tych ziaren własne zdobycze naukowe dokładane być mogły, by nie gasł znicz narodowych dążeń do światła i prawdy. A wysiłki te nie czynione były dla materialnego zysku, dla kariery osobistej, ale z miłości dla wiedzy, z poświęcenia dla Ojczyzny. Były one pracą bez zapłaty, zasługą bez nagrody, a raczej może były posłannictwem, które najwyższą widzi nagrodę w spełnieniu szlachetnego czynu.

W tej atmosferze ofiarności i poświęcenia, powstały dwie instytucje: w roku 1881 Kasa im. Mianowskiego, a w r. 1907 — Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Powstały one z inicjatywy obywateli miasta Warszawy dla popierania i urzeczywistniania wielostronnych dążeń naukowych polskich. Najwybitniejsze nazwiska zapisane są na listach założycieli tych instytucyj. Któż z uczonych polskich nie korzystał w tej czy innej postaci z owoców działalności Kasy im Mianowskiego? Kto nie był w stosunkach naukowych z członkami Towarzystwa Naukowego Warszawskiego? Znamy wszyscy dzieła wydane przez te organizacje,

ich wielostronną pracę i działalność. Wśród licznych zarządzeń rusyfikacyjnych odzywały się one jak akordy harmonijne, poświęcone prawdzie naukowej i miłości Ojczyzny. O tych pracach wielkiego dla nas pożytku i znaczenia tem swobodniej mówić mogę, że sam długie lata mieszkałem w innej dzielnicy Polski i w działalności tej nie brałem udziału.

Dostojni Goście i Czcigodni Koledzy!

Jako reprezentant Towarzystwa Naukowego Warszawskiego witam Was i dziękuję zarazem, żeście obecnością swoją nasze święto doroczne zaszczylić raczyli. Nie mogliśmy zgromadzenia dzisiejszego urządzić w sali Towarzystwa Naukowego w Pałacu Staszica, bo stan funduszków niestety nie pozwolił jeszcze na wykończenie tej sali. Gościnności udzielił nam dzisiaj Uniwersytet Warszawski, następca dawnej Szkoły Głównej, której promienie życiodajne padały także na Towarzystwo nasze w chwili jego założenia.

Dziewiętnaście lat temu, w dniu 25 listopada 1907 roku, odbyło się w mieszkaniu ś. p. Ignacego Baranowskiego pierwsze ogólne zebranie członków tego Towarzystwa, które od tego momentu rozpoczęło swoją działalność. O chwili tej, o pracy, która po niej nastąpiła, z gorącym uznaniem wspominamy. Wspominamy z prawdziwą wdzięcznością dla wszystkich, którzy w działalności tej udział brali, wspominamy z myślą o warunkach chwili obecnej i pragnieniem gorącym, by Towarzystwo teraz także zadaniom swoim godnie sprostać mogło.

Warunki, w których znalazła się po wojnie nauka polska, zadania, które stały się jej udziałem, są pod wieloma względami różne od jej zadań i warunków w latach przedwojennych. Powstanie Rzeczypospolitej stało się punktem wyjścia szeregu zadań związanych zarówno z rządzeniem tem Państwem, jak z zaspokojeniem intelektualnych i ekonomicznych potrzeb jego ludności. Państwa nowożytne są wysoce skomplikowanymi organizacjami, a prace i zabiegi konieczne dla prawidłowego funkcjonowania tych organizacji wymagają często wyjątkowych uzdolnień i ścisłej współpracy z wiedzą. Stwierdzono wielokrotnie, że rozwój wiedzy jest jednym z najważniejszych państwowych postulatów, oraz, że praca twórcza w dziedzinie nauk i umie-

jętności jest czynnikiem wyjątkowego znaczenia dla narodu i dla Państwa. Nasze Ministerstwo Oświaty zajmuje się nie tylko sprawami szkolnictwa, ale także popieraniem instytucyj, które jako cel naczelny wytknęły sobie badania naukowe. Ale praca badawcza staje się z każdym dziesiątkiem lat, z każdym niemal rokiem coraz trudniejszą i większego wymagającą wysiłku. Są różne powody tego zjawiska. Olbrzymi rozrost nauki utrudnia niezmiernie poznawanie dziedzin badania. Wysoko rozwinięty i ze wszech miar wskazany krytycyzm naukowy doby współczesnej, uniemożliwia zajmowanie się pracą naukową bez gruntownego opanowania metod. Wreszcie kosztowna aparatura często ważnem bywa utrudnieniem w naukach przyrodniczych, lekarskich i technicznych. Trzeba jednak mieć nadzieję, że mimo tych przeszkód, które nie mogą być omijane, a muszą być przezwyciężane, polska produkcja naukowa, która w latach niewoli umiała sobie zdobyć chlubną kartę, rozwinie się bujnie w wolnem niepodległym Państwie. To też oczekujemy, że Państwo, samorząd i społeczeństwo nie zapoznają swego interesu i obowiązku wobec nauki i udzielą jej wydatnego materialnego poparcia.

Warszawskie Towarzystwo Naukowe związane jest z natury rzeczy najsilniej z rozwojem stosunków naukowych w Warszawie. Warszawa ma piękne tradycje w reformach Komisji Edukacyjnej, w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Królewskiego Uniwersytetu, w działalności Szkoły Głównej Warszawskiej. Tutaj, w stolicy Rzeczypospolitej, znajduje się teraz znaczna ilość szkół akademickich i instytutów naukowych, tu zgromadziły się najliczniejsze szeregi pracowników naukowych. Dzisiaj odczuwamy jeszcze różne niedomagania związane z okresem organizacyjnym. Ale Warszawa, największe skupienie inteligencji polskiej, była zawsze, nawet w czasach ciężkiego rosyjskiego ucisku, środowiskiem, w którym na podłożu czysto ideowem powstawały niepospolite dzieła pracy i ofiarności obywatelskiej. Tembardziej dziś, gdy środowisko to stało się stolicą wielkiego Państwa, rozwinie się w niem niewątpliwie wydatna praca i twórczość naukowa. W niektórych dziedzinach Warszawa już jest ważnym ośrodkiem naukowego postępu i może tylko niedostatecznie uregulowanym i ustalonym warunkom gospodarczym przypisać należy, że

wzrost produkcji naukowej jeszcze nie jest tu bardziej powszechny. Ale jeżeli tylko rozwój stosunków ekonomicznych ulegnie istotnemu polepszeniu, jeżeli pracownie naukowe, biblioteki i seminarja będą przez czas dłuższy korzystać z wystarczających dotacyj, jeżeli większa niż dotychczas ilość młodych sił wyłącznie pracy naukowej poświęcić się będzie mogła, to twórczość naukowa w stolicy niewątpliwie silnym popłynie prądem. Z temi nadziejami łączymy nadzieję rozwoju działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wierzymy przytem, że będzie ono szło zawsze po linii subtelnej prawdy naukowej, czyniącej zadość wymaganiom krytycyzmu naukowego i że zawsze starać się będzie o przysparzanie największego pożytku Ojczyźnie naszej.
